BARBARA JAKUBOWICZ

ARTUR RUBINSTEIN ŁÓDŹI

Jest w Polsce miejsce, w którym pamięć o Arturze Rubinsteinie jest bardzo żywa. W Łodzi – miescie urodzenia i młodych lat pianisty znajduje się Galeria Muzyki im. Artura Rubinsteina, która dysponując wspaniałą kolekcją pamiątek, pomieszczeniami ekspozycyjnymi i salą koncertową, stanowi niezwykle ważny ośrodek kultury muzycznej.

Artur Rubinstein zawsze darzył Łódź, miasto swojego urodzenia i dzieciństwa, wielką miłością, tęsknotą i sentymentem. Urodził się tu 28 stycznia 1887 r. jako siódme dziecko Izaaka Rubinsteina i Felicji z Heymanów. Od najmłodszych lat wykazywał zdolności muzyczne. W pisanych pod koniec życia pamiętnikach wspomina: "(...) pewne doniosłe wydarzenie zupełnie przeobraziło moje życie. Rodzice nabyli pianino, a którym dwie starsze siostry, Jadwiga i Hela, rozpoczęły naukę gry. Powiązanie się tego boskiego instrumentu wywarło na mnie tak ogromne wrażenie, że odtąd solnie stał się dla mnie rajem". Przesłuchujący czteroletniego Artura w Berlinie dyrektor Cesarsko-Królewskiej Akademii Muzycznej – Józef Joachim orzekł: "Ten chłopiec może zostać wybitnym muzykiem... Na pewno ma talent".

Pewnego wieczoru rodzice zabrali go do opery, gdzie wydrowna trupa włoska wystawiała *Aidę*. Zaraz byłowiś z rodzicami na koncertach, którym przysłuchiwał się z największą uwagą, ale najważniejszym wydarzeniem owych czasów stał się dla niego przyjazd niewiel kiej orkiestry symfonicznej, którą dyrygował Holender Julius Kwast. Orkiestra wykonała wtedy I suitę z *Peera Gynta* Griega, która "porusza mnie do tego stopnia, że po powrocie do domu – ku zdumieniu rodziny – zagrałem ją niemal w całości z pamięci" – opisuje to przeżycie Rubinstein. Zaproszony do domu Juliusa Kwast orzekł, że chłopiec powinien zacząć pobierać lekcje gry na fortepianie. Stosując się do jego rady, ojciec Rubinsteina zakupił fortepian firmy Schröder. Pierwszy publiczny występ niespełna ośmioletni Artur dał 14 grudnia 1894 r. Na koncercie dobroczynnym zagrał sonatę Mozarta, a także po utworze Schuberta i Mendelssohna.

W wieku 11 lat Rubinstein opuścił Łódź. Wyjechał do Berlina, gdzie kontynuował naukę muzyki pod opieką Józefa Joachima. Okres nauki łączył z koncertowaniem. Po sześciu latach przeniósł się do Paryża, skąd odbywał liczne tournee po Stanach Zjednoczonych, Europie i Ameryce Południowej. Wielokrotnie koncertował w Polsce. W 1932 r. poślubił córkę znakomitego polskiego dyrygenta Emila Młynarskiego – Anielę. Żona towarzyszyła mu w wielu podróżach koncertowych. Z małżeństwa Rubinsteinów przyszło na świat czworo dzieci: Eva, Paweł, Alina i John. Po wybuchu II wojny światowej Rubinsteinowie opuścili Europę i udali się do Stanów Zjednoczonych, gdzie Rubinstein koncertował m.in. na rzecz uchodźców z okupowanej Polski i dla żołnierzy amerykańskich. W 1955 r., po odzyskaniu dawnego domu, powrócili do Paryża. Odtąd artysta dzielił swoje życie między Europę a Stany Zjednoczone.

Droga z domu właściciela rzeczni tkalni z Łodzi aż po najwyższe sale koncertowe Europy i Ameryki była niezwykła. Dysponując wszechstronnym repertuarem fascynował swoją grą audytorium całego świata. Wszędzie cieszył się ogromną sympatią i uznaniem publiczności. Zjednywał sobie ludzi nie tylko wspaniałą, wirtuozowską grą, ale pogodą ducha, dowcipem, bezpośredniością. W 1970 r. Francois Reichenbach zrealizował film o Rubinsteinie, za który obaj otrzymali Oscara. Film nosi tytuł *Umiłowanie życia* i najpełniej oddaje stosunek artysty do świata i ludzi. Radość życia była w nim do końca, nawet wtedy, gdy traci wzrok. Przyjaciele, którzy go odwiedzali, mówili, że "nie stracił nic z upartej pogody życia, nadal akceptując je i kochając, bez ustawania mu żadnych warunków". Zmarł 20 grudnia 1982 r. w Genewie na pięć tygodni przed ukończeniem 96 lat.

Podróżując po świecie i grając w najwspanialszych salach koncertowych, Rubinstein zawsze chętnie wracał do Polski. W pamiętnikach pisał: "Kocham mój kraj rodzinny, ale jest to miłość, która nie ma nic wspólnego z nacjonalizmem czy szowinizmem. (...) Mają część życia spędziłem w kraju, ale wszystko, co polskie, ma dla mnie nieodparty urok i często przypprawia mnie o nostalgię". O Polsce pamiętał również w sali opery w San Francisco, w której dawał koncert przed posiedzeniem z okazji powołania Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1945 r. Swój występ poprzedził słowami: "W tej sali, gdzie wielkie narody prawie uczyniż świat lepszym, nie widzę flagi Polski, kraju, od którego ta okrutna wojna się rozpoczęła." Po tych słowach zagrał polski hymn.

Przyjeżdżając do Polski odwiedzał Łódź, w której dawał niezapomniane koncerty. To miejsce było dla niego szczególnie ważne: "Łódź jest miastem, które kosztuje mnie, w sensie artystycznym, chyba najwięcej wysiłku. Tu się urodziłem, tu są moi ludzie, jestem im coś winien. Dlatego też chyba w Łodzi mam największą tremę, czuję na sobie odpowiedzialność i pragnę nie zawieść oczekiwań publiczności..." Ostatni raz koncertował tu w 1975 r. z okazji 60-lecia Filharmonii Łódzkiej. Świadkowie tego pobytu wspominają, że otoczony dziennikarzami z całego świata, od *New York Timesa* do *France Presse*, spacerował główną ulicą, zaglądał w oficyny, szukał śladów dzieciństwa i na podwórku domu, w którym mieszkał przy Piotrkowskiej 78, pod oknem swego dawnego mieszkania, ten osiemdziesięciosiedmiotetni artysta tańczył z zerwą sevillanę. Czas przed galowym koncertem poświęcił na spacery i rozmowy z wieloma dawnymi znajomymi.

Dyrekcja Muzeum Historii Miasta Łodzi, mieszczącego się w dawnym pałacu przemysłowca Izraela K. Poznańskiego – właściciela jednego z największych zakładów bawełnianych Łodzi końca XIX w. – rozpoczęła korespondencję z domem państwa Rubinsteinów. "Od początku zakładano, że będzie to muzeum interdyscyplinarne, a ponieważ Łódź jest miastem, z którego wielu muzyków było związanych, postanowiliśmy również zbierać muzykalia" – opowiada wicedyrektor Muzeum, Bożenna Pietraszczyk. Naradził się pomysł zorganizowania biograficznej ekspozycji poświęconej osobie Artura Rubinsteina, który koncertując we wszystkich niemal krajach świata stał się ambasadorem Polski i miasta, w którym spędził swoje pierwsze lata życia, i które tak bliskie było jego sercu.

Momentem przełomowym w rozmowach z rodziną Rubinsteinów stała się śmierć artysty. Pomysł utworzenia stałej ekspozycji poświęconej Rubinsteinowi spotkał się z życzliwym zrozumieniem i akceptacją ze strony jego żony i dzieci. "Tyle jest tu różnych pamiątek do pokazania, że ja się tak pewnie dla was znajdzie" – powiedziała Nela Rubinstein do przedstawicieli muzeum zaproszonych w 1983 r. do jej paryskiego domu. Dar okazał się niezwykle hojny i bezcenny – prawie dwa tysiące eksponatów.

Otwarcie pełnej ekspozycji, umożliwiającej poznanie bliżej osoby jednego z najznakomitszych wirtuozów współczesnych i przebiegu jego nadzwyczajnej kariery, nastąpiło w roku 1990. "Było to ogromne wydarzenie dla świata muzyki w Polsce i dla samej rodziny pianisty" – wspomina Bożenna Pietraszczyk. "Cieszę się, że zdecydowałam się dać te pamiątki, bo Łódzi się to należało" – powiedziała wzruszona Nela Rubinstein, która przyjechała do Łodzi specjalnie na otwarcie. Była dla niej mezja powrotami do korzeni. Wracała do Łodzi, chociaż nie miała żadnej zadnej rodziny, ale tu właśnie na cmentarzu żydowskim znajduje się grób rodziców Artura Rubinsteina. Córka Eva wpisała do księgi pamiątkowej: "Cieszę się, że galeria pełna wspomnień rodzinnych znajduje się właśnie w tym muzeum, w którym znalazłam już dawno mój drugi dom". Ekspozycja mieści się w najbardziej zabytkowym skrzydle pałacu, są to dawne apartamenty i pokoje gościnne Poznańskich. "Podczas prac adaptacyjnych Eva Rubinstein wielokrotnie osobiście doglądała prac remontowych" – opowiada utrzymująca cały czas bliskie kontakty w rodziną Bożenna Pietraszczyk.

Kolekcja pamiątek prezentowana jest w trzech naturalnie wydrębionych działach: życia rodzinne. Działanie koncertowa, nagrody otrzymane przez artystę.

Salonik pierwszy ukazuje najbardziej prywatną sferę życia. Są tu fotografie Artura Rubinsteina, jak również jego żony i dzieci. Jest także zdjęcie z 1912 r. przedstawiające rodziców pianisty. Rubinstein nie lubił pisać listów, więc te, które możemy oglądać w jednej z gablot, to listy pisane do niego przez przyjaciół, m.in.: Juliana i Irenę Tuwimów, Jarosława Iwaszkiewicza i Karola Szymanowskiego, którego pomnożnie stworzy arysta promował w świecie.

Centralne miejsce w tym pokoju zajmuje odlew ręki Artura Rubinsteina, wykonany za życia pianisty w Paryżu w 1950 r. Możemy tu również oglądać pamiątniki: *Moje lata i Moje długie życie*, które stały się bestsellerami i zostały

(dokończenie na str. 15)

Zdjęcia ze zbiorów Galerii Muzyki im. Artura Rubinsteina

Rubinstein podczas wizyty w Łodzi